



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Dawniej było znacznie mniej rozwodów, ale czy więcej szczęśliwych małżeństw? Starsi ludzie mówią, że ani kobiety nie były bardziej szczęśliwe, ani mężczyźni bardziej wierni niż dzisiaj.

Małżeństwa nie rozpadały się „na potęgę” także dlatego, że „tak było trzeba”, „bo ważne jest dobro dzieci”, etc. Ludzie mieli skrupuły. Rozwód, który w świadomości społecznej był czymś nagannym, skłaniał małżonków do tego, aby szukać kompromisu. Dziś najmniejsze kłopoty małżeńskie „załatwia” się rozwodem. Między innymi o szerzącej się mentalności rozwodowej piszemy na str. VI-VII.

Prowadzony w parafiach kurs przedmałżeński trwa zwykle kilka miesięcy. Niektórzy narzeczeni mogą go zrobić **w trzy dni**. Ale to wyjątek

Kurs w trybie przyspieszonym odbywa się raz w miesiącu i jest organizowany przez Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin kurii oraz Centrum Rekolekcyjne „Arka” w Gródku. – Trzydniowe spotkania miały być rekolekcjami, ale okazało się, że nawet 90 proc. uczestników nie miało jeszcze kursu przedmałżeńskiego, za to już zaplanowany ślub. Zdecydowaliśmy się zatem, po serii intensywnych zajęć, wydawać zaświadczenia ukończenia kursu – mówi ks. Janusz Kłęczek, diecezjalny duszpasterz rodzin. Ania i Staszek spod Brzeska pobierają się w lipcu. Kurs w Gródku odbyli

Przygotowanie do małżeństwa

Narzeczeński ekspres



GRZEGORZ BROŻEK

Czy radosne zakończenie kursu zapoczątkuje szczęśliwe małżeństwo?

od 11 do 13 kwietnia. – Mimo że to tylko trzy dni, to jednak dzięki tym zajęciom wielu rzeczy się dowiedzieliśmy o nas samych, lepiej się poznaliśmy – zapewniają. Wybrali trzydniowy kurs, bo Ania we wszystkie weekendy pracuje i nie mogła rozłożyć go na kilkumiesięczną serię spotkań. Inni

uczestnicy pracują za granicą, lub po prostu wykazali się niedbalstwem. Regularnie na kursie pojawia się ponad 100 osób i to z całej Polski. – Coraz więcej młodych przyjeżdża jednak nie po zaświadczenie, a po to, aby pogłębić wzajemne więzi i relację z Bogiem – dodaje ks. Kłęczek. **gb**

O niechudej chudobie, dzielnych ubojowcach i kosztach



KS. ANDRZEJ TURK

Fachowo przyrządzone swojskie wyroby to prawdziwy rarytas

Trudno przecenić zasilanie domowej spiżarni swojskimi wyrobami, zwłaszcza że rocznie zjadamy około 7 kg konserwantów. Piękny jest zwyczaj dzielenia się nimi z krewnymi i sąsiadami. Ale Beata Rząsa-Janias z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Tarnobrzegu podkreśla, że uboju gospodarskiego może dokonywać tylko wykwalifikowany ubojowiec, przy zachowaniu norm sanitarno-weterynaryjnych. – Mięso musi być przebadane, bo zjedzenie włośnicy grozi śmiercią. Wciąż apeluję o to badanie, ubój w profesjonalnych ubojniach, zakładanie gminnych ubojni. Mało skutecznie, choć lekceważenie przepisów grozi karą – przestrzega. Gospodarze twierdzą, że gdyby respektować wszelkie normy, ubój w ogóle by się nie opłacił. ■

Tarnowskim targiem



EDUKACJA. 10 i 11 kwietnia odbywały się V Miejskie Targi Edukacyjne (na zdjęciu). W salach Ochotniczych Hufców Pracy stoiska wystawiło ponad 20 szkół ponadgimnazjalnych z miasta, a także instytucje świadczące pomoc w

zakresie planowania kariery. – W ciągu dwóch dni targi odwiedziła rekordowa liczba ponad 6 tys. głównie gimnazjalistów z całego regionu – mówi Adam Potempa, dyrektor Centrum Edukacji i Pracy przy OHP. **gb**

Ksiądz to nie sklep

RADA KAPLAŃSKA. Nierzadko postrzegamy księdza jako istotę nieziemską: powinien być czynny jak sklepy w Polsce (7 dni w tygodniu), nosić ciężary jak dromader, a przy tym zawsze się uśmiechać jak świnka w deszcz. A osoba duchowna nie przestaje być człowiekiem. Właśnie kon-

dycją ludzką kapłana, problemami natury psychologicznej, jakie mogą wynikać z tejże kondycji, zajmowała się Rada Kapłańska, obradująca 10 kwietnia pod przewodnictwem bp. Wiktora Skworca w budynku WSD. Ewa Kusz, psycholog z Katowic, zarysowała 3 płaszczyzny potencjal-

Czysta dobra piłka

BRZESKO. 12 kwietnia odbył się finał II Mistrzostw Ministrantów i Lektorów Diecezji Tarnowskiej w Piłce Nożnej Halowej. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyła Tylmanowa, przed par. pw. św. Małgorzaty z Nowego Sącza i Piotrkowicami. Wśród gimnazjalistów najlepsimi byli młodzi piłkarze z par. pw. MB Anielskiej z Dębicy, przed Pogórką Wołą i Czarną Tarnowską. W grupie uczniów szkół średnich zwyciężyli lektorzy z Ciężkowic, przed zespołem z par. pw. MB Niepokalanej z Nowego Sącza i drużyną z parafii Szczepanów. Zwycięzcy z każdej z kategorii pojedają na finały ogólnopolskie do Łodzi, które odbędą się 1 i 2 maja. **jp**

Wspierać małżonków

PORADNICTWO RODZINNE. Od końca marca w 10 ośrodkach diecezji odbywały się spotkania formacyjno-szkoleniowe dla pracowników poradni rodzinnych. – To element poszerzania wiedzy i doskonalenia umiejętności do-

radców. Zależy nam, aby potrafili skutecznie zachęcić małżonków do stosowania naturalnych metod planowania rodziny, także dlatego, że pozwalają one dobrze przygotować się do korzystania z akceptowanej przez Kościół

naprotechnologii – mówi Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. W diecezji w 80 parafialnych poradniach pracuje ponad 300 doradców. Na zdjęciu spotkanie w Koszycach Wielkich. **gb**



KS. ANDRZEJ TUPEK

Ksiądz Krzysztof Bułat:

Dziś w mediach przedstawia się Kościół jako „wrzód na zasadniczo zdrowej tkance polskiego społeczeństwa”.
Innymi słowy: gdyby nie Kościół, a szczególnie katolicy, w Polsce żyło by się lepiej, nie byłoby przestępstw seksualnych, tzw. homofobii czy antysemityzmu, Polska by kwitła, panowałyby wolność, równość i braterstwo. Poprawność polityczna każe mówić o Kościele źle lub nie mówić nic; o nagrodzie Templetona dla naszego ks. prof. Michała Hellera donosiły w zasadzie tylko media konfesyjne. Wielu dziennikarzy czyni siebie specjalistami od reformy Kościoła, który dzieli na postępowy i zacofany, łagiewnicki i toruński. **Kościół z niesprawiedliwej krytyki i prześladowań wychodził zawsze wzmocony.**

Ojciec duchowny w tarnowskim WSD do kleryków w jednym z kazań okresu wielkanocnego

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Tupek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Strażnicy będą pojawiać się także we wskazywanych przez mieszkańców rejonach miasta

By żyło się bezpieczniej

Koszula bliższa ciału

Na poczucie bezpieczeństwa bardziej wpływają drobne wykroczenia w sąsiedztwie niż oglądane w mediach krwawe spektakle.

Bocheńska Straż Miejska zaprezentowała wyniki ankiety, którą przez kilka miesięcy prowadziła wśród mieszkańców. – Po pierwsze trzeba powiedzieć, że w jej świetle Bochnia jest miastem bezpiecznym. Tak ocenia to 58 proc. ankietowanych – zauważa komendant bocheńskiej SM Krzysztof Tomasik. Tym, co zakłóca spokój i komfort życia, są drobne wykroczenia. Na poziom bezpieczeństwa niekorzystnie wpływają przede wszystkim chuligaństwo i wandalizm oraz brawurowa

jazda pojazdami mechanicznymi. – Do tego możemy dodać inne wykroczenia, jak zakłócanie ciszy nocnej, spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, czyli wykroczenia, które są uciążliwe i, niestety, prawie codziennie ludzie się z nimi stykają – dodaje K. Tomasik. Mieszkańcom, którzy wzięli udział w ankiecie, przeszkadzają też źle zaparkowane samochody, pijani na ulicach, gromadząca się w grupach wieczorami młodzież, czy widoczna w miejscach publicznych przemoc wśród nieletnich. Straż zapewnia, że będzie tak profilować swe działania i obecność we wskazywanych, niebezpiecznych rejonach miasta, aby intensywniej eliminować te zjawiska. By żyło się bezpieczniej. **gb**



społeczne wyzwania

KS. ZBIGNIEW GUZY

dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Trzeźwości i Uzależnień tarnowskiej kurii

Intensywniej i efektywniej pomagać

Obserwując życie społeczne, widzimy olbrzymią potrzebę intensywnej promocji trzeźwości oraz pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom. Jeżeli w Polsce za uzależnionych uważa się około 800 tys. osób, to łącznie z członkami rodzin, czyli współuzależnionymi, ludzi dotkniętych głównie problemem alkoholizmu jest kilka milionów. Biskup tarnowski niedawno powołał w kurii nowy Wydział Duszpasterstwa Trzeźwości i Uzależnień. Oznacza to, że Kościół przywiązuje wielką wagę do społecznego i duszpasterskiego wymiaru problemu uzależnień. Stworzenie wydziału pozwala też intensywniej działać i efektywniej współpracować z innymi instytucjami. Biuro Wydziału, w którym działa poradnia, mieści się w Tarnowie przy pl. Katedralnym 6. Czynne jest od poniedziałku do czwartku od 16.00 do 18.00 oraz w piątek i sobotę od 8.30 do 10.30. W godzinach pracy można dzwonić na numer: 014-656-07-18. ■

Obywatelska inicjatywa katolików

Podpisz się pod świętem!

Jeśli się postaramy, to po 48 latach **święto Trzech Króli** odzyska w Polsce w pełni świąteczny charakter.

Jerzy Kropiwnicki, prezydent Łodzi, wyszedł z ideą przywrócenia święta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy. Obywatelską inicjatywę ustawodawczą podpisali już prezydenci i burmistrzowie 54 miast Polski, które odwiedził Jan Paweł II. Ideę tę popiera również bp Wiktor Skworec, ordynariusz diecezji tarnowskiej. – Ufam, że przywrócenie dnia wolnego od pracy w uroczystość Objawienia Pańskiego podkreśli znaczenie tego święta dla nas, katolików, i jeszcze bardziej zwróci naszą uwagę na jego wymiar misyjny oraz ekumeniczny – przypomniał bp Skworec w specjalnym komunikacie. Aby inicjatywa była rozpatrzona w Sejmie, musi być poparta minimum 100 tys. podpisów. W diecezji tarnowskiej akcja zbierania podpisów w parafiach rozpoczęła się 13 kwietnia i potrwa do 20

kwietnia. – Uważam, że to dobry pomysł. W moim domu rodzinnym staramy się należycie przeżywać ten dzień. Dla mnie osobście jest on szczególnie ważny, bo 6 I 1961 r. brałam ślub – zauważa Anna z Tarnowa. W akcję włączają się parafialne rady duszpasterskie oraz członkowie ruchów i stowarzyszeń. – Dziękuję wszystkim za przychyłność dla tej inicjatywy – dodaje pasterz Kościoła tarnowskiego.

Uroczystość Objawienia Pańskiego jest najstarszym świętem chrześcijańskim. W Polsce w 1960 r. zostało ono zlikwidowane przez komunistyczne państwo. Obecnie, jako dzień wolny od pracy, obchodzone jest w dziewięciu krajach UE, m.in. w Niemczech, Grecji, Szwecji, Finlandii. Teraz jest szansa, aby było należycie celebrowane również w naszym kraju. **js**



Aby poprzeć tę inicjatywę, wystarczy wpisać swoje dane na specjalnie przygotowanej karcie

Ruch Światło–Życie

Ożywić oazę w parafiach

Przygotowujący się do służby duży zastęp animatorów Ruchu Światło–Życie **ma szansę na parafialnym gruncie zasadzić bujne oazy.**

Od 4 do 6 kwietnia w Cieżkowicach odbyły się kolejne sesje szkoły animatora Ruchu Światło–Życie. W dwuletnim cyklu bierze udział ponad 80 młodych ludzi. – Ani ja, ani kolega nie mamy możliwości odbywania formacji we własnej parafii, bo nie ma w nich grup Ruchu

Światło–Życie, więc obaj dojeżdżamy na cotygodniowe spotkania do parafii w Mościcach – mówią Filip Szepielak i Artur Markowski. Bez całorocznej pracy zasadniczo nie można wyjechać na oazę kolejnego, wyższego stopnia. Udział w wakacyjnych oazach to miernik tego,



Spotkania w grupach to regularna formacja w Ruchu

ilu młodych ludzi jest zaangażowanych w Ruch Światło–Życie. – Oazy są podsumowaniem całorocznej pracy w parafiach i rozpoczęciem nowego roku. W tym roku wzięło w nich udział około 700 dzieci i młodzieży. To nie jest dużo, ale takie są realia – przyznaje ks. Paweł Płatek, diecezjalny moderator Ruchu. Obecnie w młodzieżowej gałęzi Ruchu aktywnych jest 40 animatorów. Po zakończeniu dwuletniego cyklu będzie ich około 120. – Mam nadzieję, że po skończe-

niu kursu za zgodą proboszcza uda się w naszej parafii utworzyć grupy oazowe – mówi Artur Markowski. Być może nowe grupy powstaną nie tylko w tej wspólnocie. Młodym zapału nie brakuje. – Chciałbym pomagać, prowadzić grupy. Ruch do tego właśnie wychowuje, do służby, diakonii w Kościele – dodaje Emil Niezgodza ze Szczawnicy. – Dużo, jak zawsze, zależy od duszpastery. W animatorach mają i będą mieć oparcie i pomoc – dodaje ks. Płatek. **gb**

Rachunki PRL-u

Problem (nie)dworski

Zgłobicki dwór z otoczeniem wraca do prawowitych właścicieli. Ich radość oznacza smutek dla instytucji, które mają tam siedzibę.

Dwór w Zgłobicach pochodzi z I połowy XIX w. Ostatnim właścicielem posiadłości była rodzina Marszałkowiczów. Posiadłością zarządzała do lat 50. ubiegłego wieku, kiedy to na mocy reformy rolnej majątek zabrało komunistyczne państwo. Od kilkunastu lat spadkobiercy walczyli o odzyskanie włości. Teraz zaś walczy m.in. tarnowskie starostwo powiatowe, które na tym terenie ma Zarząd Dróg Powiatowych. Na terenach dworskich znajduje się również Ośrodek Doradztwa Rolniczego, biblioteka, straż po-

żarna oraz szkoła podstawowa. Samorządowcy zastanawiają się, co z tym dalej zrobić. Wyjścia są dwa: albo ogólna przeprowadzka, albo odkupienie od nowego właściciela części posiadłości. – Z tego, co wiemy właściciele nie planują powrotu do Zgłobic, zwłaszcza że dwór jest bardzo zniszczony. Posiadłość będzie więc wystawiona na sprzedaż i mamy nadzieję, że potrafimy się dogadać – mówi Mirosław Banach, wicestarosta tarnowski. Podobne stanowisko przyjęła Gmina Tarnów, zarządzająca szkołą w Zgłobicach. – Sprawa jest w toku, obecnie zajmują się nią radcy prawni – dodaje Piotr Pawlina, rzecznik gminy. I mimo że PRL odszedł do lamusa, wciąż płacimy za jej błędy. **js**



Mimo że zrujnowany, zgłobicki dwór wciąż jest dla wielu atrakcyjny

Na skrzydłach po sukces

Z głową w chmurach?



Lokalne lotniska byłyby w stanie przyjąć zarówno małe, jak i wielkie samoloty

Na razie jest tu ściernisko, ale ma powstać lotnisko.

Kilku gminom Małopolski marzy się lotnisko. Podniebne aspiracje ma Zakopane, Gdów, Stary Sącz oraz Skrzyszów. – Plan zagospodarowania przewiduje na naszym terenie wybudowanie lotniska – mówi Józef Gądek, wójt gminy Skrzyszów. Aby wybudować pas startowy, musi być spełnionych szereg warunków, m.in. idealnie równy teren, odpowiednia odległość od zabudowań, dobre warunki atmosferyczne. Takie miejsce gmina znalazła na granicy Pogórskiej Woli i Ładnej. – Pomysł nasz popiera tarnowski samorząd, obecnie szukamy inwestorów – dodaje wójt. Bardziej

zaawansowane prace nad lotniskiem są w Starym Sączu. Tam gmina znalazła już trzech prywatnych inwestorów zainteresowanych wejściem w spółkę lotniczą. – Widzimy same plusy tej inwestycji, choć ostateczna decyzja zostanie podjęta po opracowaniu tzw. studium wykonalności – mówi Marian Cycoń, burmistrz Starego Sącza. Miejscowe lotnisko powstałoby w pobliżu Dunajca, ok. 1 km od starosądeckiego rynku. Koszt jego budowy wyniósłby 320 mln zł. – Mogłyby tam lądować nawet boeingi 737 z 98 pasażerami na pokładzie – rozmarza się burmistrz. Każda z gmin lotniskowy interes postrzega jako szansę na rozwój. I to nie tylko najbliższej okolicy, ale i regionu. **js**

Program „Działaj lokalnie”

Grunt to pomysł

Grant na 5 tysięcy złotych wioski nie odmieni, ale może zmienić przekonanie, że **nic się nie da zrobić**.

Istotą grantowego programu „Działaj lokalnie” dla małych społeczności jest integracja społeczna mieszkańców niewielkich miejscowości. – Jeżeli ludzie mają dobry, choć drobny, lokalny pomysł, to ten program jest dla nich. Dzięki małym grantom powstają takie obiekty jak choćby place zabaw. Istotniejszym wymiarem programu jest to, że jego realizacja łączy ludzi, integruje, a pomysłowym i aktywnym po-

kazuje, że najważniejsze to dobry pomysł, a wtedy i pieniądze się znajdują – mówi Agnieszka Feret, koordynator programu na terenie 9 gmin powiatu mieleckiego. Grant niekoniecznie musi być na inwestycję materialną. Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty” z Tarnowa, jako małopolski operator programu, ma w tym roku do rozdysponowania 160 tys. złotych. – Liczymy, że uda się wesprzeć około 40-45 progra-



Dzięki programowi powstała kawiarenka dla dzieci i młodzieży w domu kultury w Żabnie

mów lokalnych – liczy Agnieszka Poliwna, koordynator. Wśród zesłorocznych beneficjentów była grupa młodych ludzi z Ciężkowic. Wymarzyli sobie bieżnię lekkoatletyczną, która zagospodarowałyby czas młodych ludzi. –

Kilkutysięczna dotacja świata nie zmieni, ale udowodni, że warto się starać, warto czegoś chcieć dla siebie i innych – dodaje Agnieszka Poliwna. W Tarnowie nabór wniosków już się zakończył. W Mielcu trwa do końca kwietnia. **gb**

Zamek, czyli potrzask

Znaczenie znaku

Logo, z definicji, to prosta i czytelna forma przedstawienia zarówno symbolu, jak i nazwy. Niektóre logo skrywają czasem tajemnice.



W konkursie Zakliczyńa na logo gminy zwyciężyła Ewa Furtak, mieszkanka miasta. W wyróżnionym projekcie łatwo

rozpoznać charakterystyczne ruiny zamku w Melsztynie. Obiekt ten mógłby być prawdziwą wizytówką gminy, gdyby nie jego pożałowania godny stan. Samorząd chce to odmienić poprzez inwestycje w zamek Leliwitów, ale będzie to możliwe po uzyskaniu praw do terenu od Lasów Państwowych. One zaś „chciałyby, ale nie mogą”. Na razie zamek Spytka nadaje się bardziej do reklamacji niż do reklam... **jp**

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Chrystus odszedł do Ojca, aby tam przygotować miejsce i dla nas. Do Ojca można trafić jedynie przez gruntowną znajomość Chrystusa, który jest drogą. Sprawdźmy więc, czy nasza znajomość Chrystusa jest wystarczająca, by nie rozminąć się z miejscem przygotowanym dla nas w domu Boga. Dialog Chrystusa z Apostołami zapisany przez św. Jana uświadamia nam, że pełnej znajomości Chrystusa nie możemy zbyt pochopnie zakładać, ale raczej wciąż z uwagą powinniśmy wpatrywać się w to, co On dla nas czyni, i wsłuchiwać w to, co do nas mówi. ■

Strażak, policjant i obywatel

Nie mundurek, ale mundur

Wyróżnia ich mundur, ale też szeroka paleta oferowanych wiadomości.

Szesnaste LO w Tarnowie poszerza swą ofertę edukacyjną. Dla absolwentów gimnazjum przygotowano dwie nowe klasy mundurowe – policyjną i strażacką. Będą one prowadzone przy ścisłej współpracy z jednostkami wojskowymi z Krakowa i tarnowskimi służbami mundurowymi, m.in. policją i strażą pożarną. Uczniowie klasy policyjnej będą mieć dodatkowe zajęcia z wychowania komunikacyjnego,

a strażacy z przysposobienia pożarniczego, wszyscy zaś zajęcia sportowe – na basenie, strzelnicy, z samoobrony oraz wspinaczkowe. Obok klas mundurowych powstanie również klasa „prospołeczna” z wychowaniem obywatelskim. – Adresowana jest do uczniów, którzy interesują się działaniami samorządu, dyplomacją, a równocześnie są humanistami otwartymi na świat – mówi Renata Nowak, wicedyrektor XVI LO w Tarnowie. Rekrutacja rozpocznie się 26 maja, a minimalna liczba punktów, jaką musi zdobyć gimnazjalista wynosi 100. **js**



Coraz więcej młodzieży interesuje się szkołami mundurowymi



Wyszłam za mąż, zaraz wracam

**TAKŻE WŚRÓD
WIERZĄCYCH
NASILA SIĘ
MENTALNOŚĆ
ROZWODOWA.**

Mniej więcej co dziesiąty rozwiedziony z diecezji puka do Sądu Biskupiego w Tarnowie po „rozwód kościelny”.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniezielny.pl

Instytucja małżeństwa przeżywa dziś bez wątpienia kryzys. – Coraz mniej mężczyzn i kobiet chce zakładać rodziny w ogóle, znacząca część żyje w konkubinatach. Rodzina przełomu wieków i początku nowego stulecia jest mniej trwała. Rośnie liczba rozwodów, nieformalne związki powstają częściej niż oparte na małżeństwie – zwraca uwagę dr Irena Kowalska z Zakładu Demografii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

W 2006 roku na skutek rozwodu rozpadło się 73 tys. małżeństw. W roku 2004 w województwach małopolskim i podkarpackim rozwiodło się około 20 par na 100 nowo zawartych małżeństw. – Można mówić o nasilającej się dynamice mentalności rozwodowej. Ludzie nie mają silnego poczucia, że małżeństwo zawierane jest na całe życie, na dobre i na złe. Czasem absolutnie błahe przyczyny doprowadzają do konfliktu i szybkiej decyzji: rozchodzimy się! – zauważa ks. dr Robert Kantor, sędzia Sądu Biskupiego w Tarnowie. Mniej więcej co dziesiąty rozwiedziony z terenu die-

cezji trafia do Sądu Biskupiego po „rozwód kościelny”.

„Kościelny rozwód”

– Witam! Chciałabym się dowiedzieć, czy mam szanse na otrzymanie rozwodu kościelnego. Od niespełna roku jestem mężatką z mężczyzną, który nie mieszka ze mną już od ponad 3 miesięcy. Z perspektywy czasu decyzję o ślubie uważam za nie do końca przemyślaną – pisze na jednym z internetowych forów Ela. Podobnych pytań i problemów ma coraz więcej osób. – Jak uzyskać rozwód kościelny i czy w moim przypadku jest to moż-

liwe? W 1996 roku wysłałam za mąż, można powiedzieć, że z miłości, po roku wyjechałam za granicę, aby zarobić na mieszkanie. Mój mąż, jak wyjechałam, hulał i mnie zdradzał, ile tylko mógł. W 1999 r., po 2 latach separacji, dostałam rozwód cywilny. Jestem w konkubinacie, z którego zrodziło się dziecko. Chciałabym mojemu dziecku stworzyć normalną rodzinę. Nie żyć całe życie w konkubinacie, a wyjść za mąż, jak Bóg przykazał – pisze kobieta przedstawiająca się jako Sylwia. Jest mnóstwo przykładów, jak ludzie, często na własne życzenie, komplikują sobie życie. Podobne historie bywają świadectwem małżeńskich dramatów i ludzkiej niefrasobliwości.



Tarnowski sąd biskupi rozpatruje rocznie około 120 wniosków o stwierdzenie nieważności małżeństwa – informuje ks. inf. Władysław Kostrzewa. Po LEWEJ: Małżeństwo niektórzy traktują jak teatralny spektakl, niewiele mający wspólnego z codziennym życiem

Coraz więcej pozwów

– Po pierwsze trzeba wyjaśnić, że nie ma czegoś takiego jak „rozwód kościelny”. Nie ma też instytucji „unieważnienia małżeństwa” – podkreśla z mocą ks. infułat Władysław Kostrzewa, oficjał Sądu Biskupiego w Tarnowie. – Sąd Biskupi, zajmując się wniesionymi skargami, w ramach kanonicznego procesu małżeńskiego, próbuje ustalić prawdę, odpowiedzieć na pytanie, czy z powodu istniejących przeszkód lub wad zgody małżeńskiej związek w chwili wypowiedzania sakramentalnego „tak” w ogóle mógł zostać zawarty w sposób ważny – tłumaczy. Na wniesienie do Sądu Biskupiego skarg decyduje się coraz więcej osób. Dziennie do sekretaria-

tu sądu przychodzi nawet 20–30 ludzi. Bywa, że w tym 4–5 osób zgłasza się pierwszy raz. W skali roku sąd w Tarnowie rozpatruje około 120–130 wniosków. Aby przeprowadzić procesy wszystkich wpływających na bieżąco wniosków, sąd musiałby rozpatrywać rocznie grubo ponad 200 spraw. To fizycznie niemożliwe. A składający wnioski bywają natarczywi i niecierpliwi, jakby chodziło o zwyczajną wymianę dowodu osobistego ze starego na nowy...

Niepokój sumienia

Najwięcej zgłaszających się do sądu to owoc wizyty duszpasterskiej, czyli tzw. kołody. Księża kierują ich do kurii, aby zapytali, jak faktycznie od strony for-

malnoprawnej wygląda kwestia ich małżeństwa. Najczęstszymi interesantami są ludzie, którzy po rozpadzie małżeństwa żyją w nowym związku. – Pojawia się u nich niepokój sumienia, związany także niemożnością dostępu do sakramentów – zauważa ks. W. Kostrzewa. Często motywem zwrócenia się do sądu jest pragmatyka życia religijnego: Kiedy dziecko idzie do Pierwszej Komunii św., oczywiste ograniczenia życia sakramentalnego stają się bardziej dotkliwe. – Po wstępnej rozmowie można określić, czy jest jakikolwiek tytuł do wszczęcia procesu – mówią sędziowie. Sam fakt, że ludzie pragną uregulować swą sytuację małżeńską, świadczy o ich pragnieniu życia w zgodzie z nauką Kościoła.

Waga sprawy

– Zdarza się, że do sądu trafiają skargi, w których strona argumentuje, że powodem do stwierdzenia nieważności małżeństwa jest niezgodność charakterów czy zdrada współmałżonka. Bezpośrednio nie są to przyczyny, na podstawie których sędziowie mogliby stwierdzić nieważność – zauważa ks. Kostrzewa. Około 60–70 proc. spraw toczących się przed Sądem Biskupim w Tarnowie kończy się stwierdzeniem nieważności. – Najczęściej z powodu „niezdolności podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich”. To jest artykuł 1095., paragraf 3., wprowadzony do Kodeksu Prawa Kanonicznego w 1983

roku – wyjaśnia ks. Kantor. Tak więc na 100–130 procesów prowadzonych rocznie przez tarnowski sąd biskupi, do stwierdzenia nieważności dochodzi w około 70 przypadkach. To dużo i mało zarazem. Biorąc pod uwagę, że sąd podejmuje proces tylko i wyłącznie po wstępnym badaniu zasadności wniesienia skargi – to mało. Z drugiej strony jednak liczba ta pokazuje, jak wielu ludzi idzie do ołtarza, nie zdając sobie sprawy z wagi sakramentu małżeństwa i własnych dyspozycji do jego zawarcia.

Mity a życie

Są jednak tacy, którzy w ogóle nie podejmują rozmów na temat swych małżeńskich problemów. Z różnych powodów. Bo się wstydzą albo uważają, że trzeba mieć jakieś niezbita dowody. Jeszcze inni dają posłuch krążącym mitom, że proces kosztuje nawet „tyle co nowy samochód”. – Oczywiście muszą być jakieś koszty sądowe, związane choćby z koniecznością zapłacenia za opinie biegłych, druki i opłaty pocztowe. Ale zamykają się one w kwocie około 600–700 złotych. Przy tym osoby uboższe mogą być całkowicie zwolnione z opłat – informuje oficjał sądu.

Jeśli do tarnowskiego sądu kościelnego zwraca się tylko 10 proc. tych, którzy otrzymali wcześniej rozwód cywilny, warto by zapytać, gdzie jest reszta? Jak żyją ci ludzie, w większości określających się zapewne jako wierzący członkowie Kościoła? ■

komentarz

KS. DR ROBERT KANTOR

sędzia Sądu Biskupiego w Tarnowie

Nauka Kościoła jest jasna i niezmienna

Rozpad małżeństwa czy też nieudany związek małżeński nie przesądza automatycznie, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie. O tym, czy zostało ono zawarte w sposób ważny lub nieważny, decyduje sam moment zawarcia małżeństwa, a nie jego losy, na przykład: wyjazd jednego z małżonków za granicę, zdrada, niezadowolnienie, odejście małżonka, poznanie innej osoby i chęć ułożenia sobie nowego życia. Nauka Kościoła jest jasna i niezmienna: raz ważne zawarte małżeństwo sakramentalne nie może być przez nikogo, i z żadnego powodu, unieważnione. Proces w sądzie biskupim ma za zadanie ustalić prawdę, czy zostało ono zawarte ważne, czy też nie. ■

PANORAMA PARAFII pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Dzierżaninach

Kościołki trzy



Choć wspólnota parafialna liczy zaledwie 400 dusz, posiada trzy kościołki. A wszystko tak, jak w Ewangelii, **zaczęło się od stajenki.**

Od Paleśnicy w górę, parę chwil i już są Dzierżaniny. Kościół i plebania zwały się tu w jedno. Więc nie wiadomo, czy ksiądz mieszka u Pana Jezusa czy Pan Jezus u księdza. W każdym razie jedno i drugie mieszkanie łśni – zadbane, schludne, rzec by można kwitnące. Księżowskie lokum wygląda jak doniczkowy ogród ze sporym akwariem. Ryby o nieznanym mi nazwach pływają w nim z gracją i spokojem, których można pozazdrościć. Ale wystarczy zajrzeć do parafialnej kroniki, żeby się przekonać, iż nie zawsze było tu tak spokojnie.

Ubek i Boża krówka

W latach 70. w Dzierżaninach, należących podówczas do parafii Paleśnica, zaczęto budować kościelny kompleks. Dzieło animował ks. Emil Ojczyk, miejscowy rodak. Pole dała Melania Wojdak. Oficjalnie stawiano... specjalistyczną oborę dla bydła. Po pierwszej Mszy św. wybuchła afera. Pani Melania wylądowała na UB. Udawała osobę nieświadomą konsekwencji. – Miała być stajnia, a wyszedł kościół – unosił się ubek. – A bo ja jestem taka Boża krówka... – odpaliła Melania. Każdą próbę pacyfikacji miejsca kultu skutecznie udaremniało wspólne ruszenie wiernych.



Zabytkowy „wędrowny” kościół strzeże teraz spokoju zmarłych
POWYŻEJ: Parafialny kompleks wybudowano w latach 70. na przekór komunistycznym władzom

Ministranci i ministrantki

Status parafii Dzierżaniny zyskały w 1996 r. W centrum miejscowej religijności jest Maryja. W parafii działa 7 róż różańcowych. Bardzo prężna jest również Liturgiczna Służba Ołtarza, zrzeszająca 65 chłopców i dziewcząt. Tutaj także „Msze powszednie” mają psalmy śpiewane, a służący przy ołtarzu odziani są w stroje zaprojektowane przez proboszcza. Dbałość o liturgię łączy się w Dzierżaninach z dbałością o kościół, a właściwie kościołki.

Ludzie dbają

Na parafialnym cmentarzu spokoju zmarłych strzeże zabytkowy XVIII-wieczny kościół. Jest on chyba jedynym w diecezji, posiadającym w głównym ołtarzu figurę Jezusa zmartwychwstałego. Jest też „wędrowny” – rezydował wcześniej w Lubczy i Janowicach. – Ten kościółek wraz z parafialnym, i ze mną, tworzy tutejsze kościółkowe trio – uśmiecha się ks. Wojciech Kościółek. – Kiedyś biskup mówił do wiernych: „Macie trzy kościołki – drewniany, mурowany i żywy. Dbajcie o nich”. I ludzie dbają. **xat**

Zdaniem proboszcza



ZDJEŃCIA Ks. ANDRZEJ TUREK

– Cieszy zaangażowanie ludzi w sprawy kościelne. Dzięki temu wiele udało nam się zrobić

w infrastrukturze parafialnej. Dobrze układa się współpraca z samorządem. Duszpasterstwu staram się też nadawać wymiar społeczny. Stąd w podziemiach kościoła mamy bibliotekę, siłownię i organy służące do zaznajamiania dzieci z podstawami muzyki. Wierni chętnie chodzą do kościoła i pięknie śpiewają. Ostatnie prymicje były w parafii ćwierć wieku temu, więc gorliwie prosimy o powołania. W pierwsze soboty zaś, przy współudziale róż różańcowych, modlimy się o trzeźwość. Od trzech lat trwa u nas eucharystyczna krucjata. To pokłosie Roku Eucharystii. Poszczególne rodziny mają dyżur obecności na Mszy św. w dzień powszedni. Wielu przystępuje wtedy do spowiedzi i Komunii św. Eucharystia zawsze owocuje w życiu.

Ks. Wojciech Kościółek

Ur. 25 IV 1954 r. w Kamionce Wielkiej. Świecenia przyjął w roku 1979. Posługiwał m.in. w Słopnicach, Zalasowej, Bochni, Cmolasie, Szywnawaldzie, Złotej. Od 2004 r. jest proboszczem w Dzierżaninach.

Zapraszamy do parafii

NIEDZIELA: 8.00, 10.30
CODZIENNIE: 7.00 i 18.00
(środa, czwartek, piątek)
ODPUST: 3 V ku czci NMP Królowej Polski
i 26 VIII ku czci Matki Bożej Częstochowskiej.